

sobota, 07.12.2019

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (08.12.2019)

W tę drugą niedzielę adwentowego oczekiwania na przyjście Zbawiciela chcemy przybliżyć sobie obrzędy wstępne Mszy Świętej. Zapytajmy się: z czego składają się obrzędy wstępne Mszy Świętej? To przywitanie wiernych zgromadzonych na niedzielnej Eucharystii, rachunek sumienia i spowiedź powszechna, uroczysty hymn Chwała na wysokości Bogu oraz modlitwa kolekty, zanoszona w naszym imieniu przez kapłana.

Bardzo ważne jest nasze nastawienie, początek Mszy Świętej. Ważne jest to, kiedy na nią przychodzę, czy punktualnie, czy spóźniony, czy jestem wewnątrz budynku kościoła, czy stoję poza kościołem...

Celem obrzędów wprowadzających jest to, aby „wierni gromadzący się razem stanowili wspólnotę oraz przygotowali się do uważnego słuchania słowa Bożego i godnego sprawowania Eucharystii” (Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, 46). Msza św. zaczyna się znakiem krzyża i obrzędami wstępnymi, bo tutaj zaczynamy adorować Boga jako wspólnota. Dlatego ważne jest przewidywanie i staranie się, aby się nie spóźniać, ale raczej przyjść wcześniej, by przygotować serce na tę celebrację wspólnoty.

Jest to modlitewna symfonia, która stanowi natychmiast wydarzenie bardzo wzruszające, ponieważ ten, który przewodniczy, zachęca wszystkich do uznania swoich grzechów. Wszyscy jesteśmy grzesznikami. Nie chodzi tylko o pomyślenie o popełnionych grzechach, ale o coś znacznie więcej: to zachęta, aby uznać się grzesznikami przed Bogiem i wspólnotą, braćmi, z pokorą i szczerością, jak celnik w świątyni. Jeśli Eucharystia rzeczywiście uobecnia misterium paschalne, to znaczy przejście Chrystusa ze śmierci do życia, to pierwszą rzeczą, którą musimy uczynić, jest rozpoznanie, jakie są nasze sytuacje śmierci, abyśmy mogli wraz z Nim powstać do nowego życia. To pozwala nam zrozumieć, jak ważny jest akt pokutny.

Słuchanie w milczeniu głosu sumienia pozwala nam rozpoznać, że nasze myśli są dalekie od Bożych myśli, że nasze słowa i nasze czyny są często światowe, to znaczy kierują się wyborami sprzecznymi z Ewangelią. Dlatego na początku Mszy św. wspólnie dokonujemy aktu pokutnego poprzez formułę spowiedzi powszechnej, wypowiedzianej w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Każdy wyznaje Bogu i braciom, że bardzo zgrzeszył myślą, mową, uczynkiem, i zaniedbaniem. Tak, nawet zaniedbaniem, a mianowicie zaniedbaniem czynienia dobra, którego można było dokonać.

Często dobrze się czujemy, ponieważ, jak mówimy, „nikogo nie skrzywdziliśmy”. W istocie nie wystarcza nie czynić bliźniemu nic złego, ale trzeba postanowić czynić dobro, wykorzystując okazje, aby dać dobre świadectwo, że jesteśmy uczniami Jezusa. Warto podkreślić, że wyznajemy zarówno Bogu jak i braciom, że jesteśmy grzesznikami. To pomaga nam zrozumieć wymiar grzechu, który oddzielając nas od Boga, oddziela nas także od naszych braci i na odwrót. Grzech zawsze oddziela, zrywa więź z Bogiem i zrywa więź z braćmi, niszczy relacje w rodzinie, w społeczeństwie, we wspólnocie. Grzech zawsze rozdziela, oddziela, dzieli. Słowom, które wypowiadamy ustami, towarzyszy gest bicia się w piersi, oznaczający uznanie, że zgrzeszyłem z własnej winy, a nie z winy innych osób. Często zdarza się bowiem, że ze strachu lub wstydu wskazujemy palcem, oskarżając innych. Przyznanie się do winy kosztuje, ale dobrze jest ją szczerze wyznać. Trzeba jednak wyznać swoje własne grzechy. Po wyznaniu grzechów błagamy Najświętszą Maryję Pannę, aniołów i świętych, aby modlili się za nas do Pana. Także w tej dziedzinie cenna jest wspólnota świętych, wstawiennictwo tych przyjaciół i wzorców życia podtrzymuje nas w drodze ku pełnej komunii z Bogiem, gdy grzech zostanie unicestwiony na zawsze.

nazywanej „kolektą”, poprzez którą zostaje wyrażony charakter właściwy celebracji, zmienny w zależności od dni i okresów roku. Poprzez wezwanie: Módlmy się kapłan zachęca lud do skupienia się wraz z nim w chwili milczenia, aby uświadomić sobie przebywanie w obecności Boga i wyłonić, każdy w swoim sercu, osobiste intencje, z którymi uczestniczymy we Mszy św. Kapłan mówi: Módlmy się, a następnie ma miejsce chwila milczenia. Każdy myśli o tym, czego potrzebuje, o co pragnie prosić w modlitwie.

Milczenie nie ogranicza się do braku słów, ale oznacza przygotowanie się na słuchanie innych głosów: naszego serca, a przede wszystkim głosu Ducha Świętego. W liturgii charakter świętego milczenia zależy od momentu, w którym ma miejsce: „W akcie pokuty i po wezwaniu do modlitwy wierni skupiają się w sobie; po czytaniu lub homilii krótko rozważają to, co usłyszeli; po Komunii Świętej zaś wychwalają Boga w sercu i modlą się do Niego”. Zatem przed modlitwą początkową milczenie pomaga nam skupić się w sobie i zastanowić się, dlaczego tu jesteśmy. Oto znaczenie wysłuchania naszej duszy, aby ją następnie otworzyć dla Pana. Może przychodzimy po dniach ciężkiej pracy, radości, bólu i chcemy powiedzieć o tym Panu, wzywać Jego pomocy, prosić, aby był blisko nas; mamy chorych członków rodziny i przyjaciół, lub przechodzą oni przez trudne doświadczenia; chcemy powierzyć Bogu los Kościoła i świata.

Temu właśnie służy krótkie milczenie zanim kapłan, zbierając intencje każdego, wyraża głośno Bogu w imieniu wszystkich, wspólną modlitwę, która wieńczy obrzędy wstępne, dokonując właśnie „zebrania” poszczególnych intencji. Polecam to kapłanom. Bez tego milczenia grozi nam zlekceważenie skupienia duszy.

Kapłan odmawia tę modlitwę z rozłożonymi rękoma: jest to postawa, przyjęta przez chrześcijan od pierwszych wieków – o czym świadczą freski z rzymskich katakumb – aby naśladować Chrystusa z rozpostartymi ramionami na drzewie krzyża. On jest Orantem, a zarazem modlitwą! W Ukrzyżowanym rozpoznajemy Kapłana, który oddaje Bogu ofiarę Jemu przyjemną, czyli synowskie posłuszeństwo.

Wykładowca liturgiki w Wyższym Seminarium Duchowym Redemptorystów w Tuchowie oraz Misjonarz Prowincji Warszawskiej Redemptorystów – Tuchów, o. Ryszard Bożek CSsR